

Kraśnica

Roman Pankiewicz

"Kraśnica" (pow. Opoczno, woj. Kielce) od wielu pokoleń była majątkiem rodziny Jaxa Bąkowskich. Obejmował on powierzchnię 620 ha, w tym połowę stanowiły lasy. Ostatnimi właścicielami byli moi rodzice, Jerzy i Anna Bąkowscy. Po śmierci dziadka Gustawa, w 1935 roku, rodzice moi zaczęli samodzielnie prowadzić gospodarstwo, a mieli ku temu odpowiednie kwalifikacje, gdyż ojciec ukończył SGGW w Warszawie, a matka szkołę ogrodniczą we Lwowie. Ziemie w opoczyńskim były słabe, a majątek wymagał inwestycji, musieli więc w sposób bardzo przemyślny i ekonomiczny planować dalsze poczynania" [Ewa Bąkowska].



Kl. Bałałajka siwa 1941 (Amurath Sahib - Iwonka III po Ibn-Mahomet) Kraśnica

Pan Jerzy Bąkowski urodził się w 1897 roku. Walczył z bolszewikami na własnym koniu w 10 Pułku Ułanów Krechowickich. Zawędrował aż do Zaleszczyk, skąd przywiózł sobie jako „zdobycz wojenną” przyszlą żonę. W 1920 roku został odznaczony Krzyżem Walecznych. Pan Jerzy jako porucznik jeździł na ćwiczenia do 10 Pułku Strzelców Konnych w Łańcucie.

Państwo Bąkowscy „zakupili rasowe bydło, owce, założyli sad, oczyścili i zarybili stawy. Największą jednak ich miłością były konie, szczególnie araby. Postanowili, w miarę swoich możliwości finansowych, zakupić parę zarodowych klaczy czystej krwi arabskiej, zakładając, że z biegiem czasu będą hodowlę powiększać” [E.B.].

I tak w 1935 roku nabyli w stadninie Kębło dwie klacze. Były to:

- Łyska kaszt. 1914 (Orjent - Pojata po Muzafer-Pasza) hod. Gumniska. Mimo doskonałego pochodzenia² Łyska nie odznaczyła się jako matka w Kraśnicy (może ogiery, z którymi była łączona, nie odpowiadały jej?); zaginęła w 1939 roku;

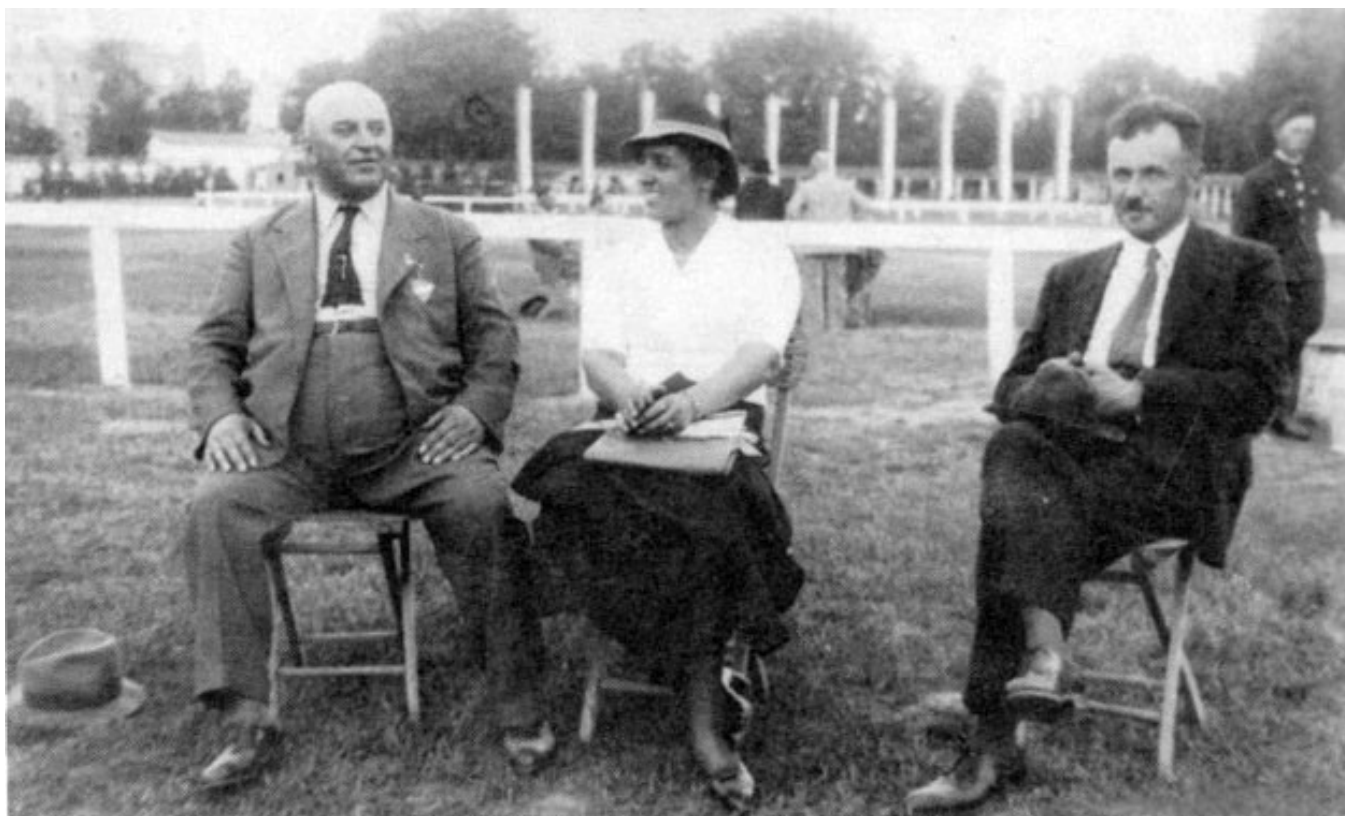
- Łysa kaszt. 1915 (Hassizi - Dżami I po Dardżal) hod. Patków³, Prusy. W latach 1927-1930 Łysa przebywała w Branicach, gdzie dała dwie bardzo cenne klacze: Mabruchę 1928 i Saftę 1929. Była wybitną klaczą hodowlaną; padła w 1937 roku.

Tak się jakoś składało, że podobnie jak w Breniowie, tak i w Kraśnicy, z dwóch zakupionych klaczy jedna okazała się wybitna, a druga przeciętna. Obie przyszły stanowione ogierem Antez 1921. Niestety Łysa jałowiała, a od Łyski przychówek padł.

Oprócz klaczy czystej krwi zakupione też zostały w 1935 roku klacze chowane w czystości krwi: Elkanda II, Bajka II i córka Łysej — Dżami II. Ta ostatnia dała dobre potomstwo, między innymi

-
- 1 Opracowanie tej stadniny odbiega obszernością od innych omawianych w tej książce. W ten sposób chciałem opisać wszystkie inne, ale tylko na temat Kraśnicy udało mi się uzyskać tak wiele informacji. Dziękuję Pani Ewie Bąkowskiej za Jej obszerne listy i mnóstwo zdjęć, z których tylko cześć mogłem wykorzystać w niniejszym opracowaniu.
 - 2 Orient 1894 był ojcem Mahometa 1913, szeroko użytego w Gumiakach, gdzie dał trzy ogiery między innymi Ibn-Mahometa 1925, ojca Iwonki 111 1936. Pojata 1899 bardzo zasłużyła się w hodowli gummskiej, dając tam trzy ogiery i trzy klacze.
 - 3 Stadnina w Patkowie została założona w 1870 roku. W 1912 roku liczyła 8 klaczy, wszystkie były własnej hodowli. Niestety, z koni czystej krwi arabskiej I wojnę światową przeżyła tylko Łysa 5. Jej ojciec Hassizi 1898 był synem ogiera Hezan or.ar. i klaczy Halka, która była córką ogiera również pochodzącego z importu - Hussar or.ar. Dżami I 1896 wywodziła się w dalszych pokoleniach z Jarcowiec.

Laleczkę Ewuni 1935 (po ogierze Antez), nazwaną tak na cześć ukochanej córki państwa Bąkowskich - Ewy.



Państwo Jerzy i Anna Bąkowscy w towarzystwie Inspektora Hodowli Koni na Wystawie w Lublinie



Kl. Łysa kaszt. 1915
(Hassizi - Dżami I po Dardżal) Prussy

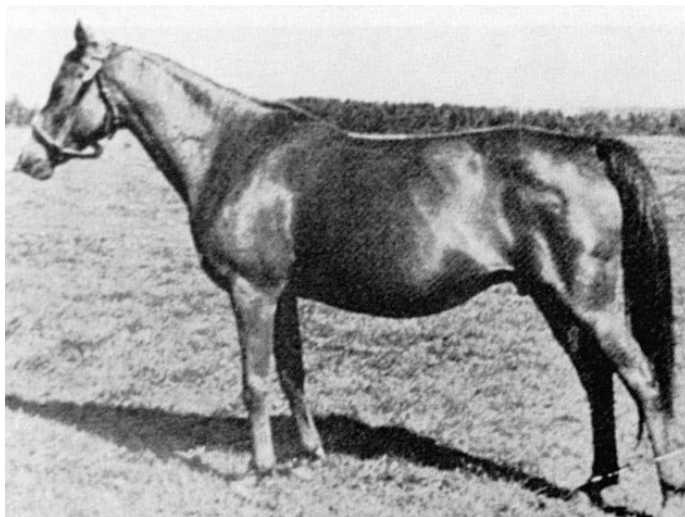


Od prawej: kl. Dżami II (eh) kaszt. 1821 (Zenit- Łysa);
Łysa 1915, Łyska 1914

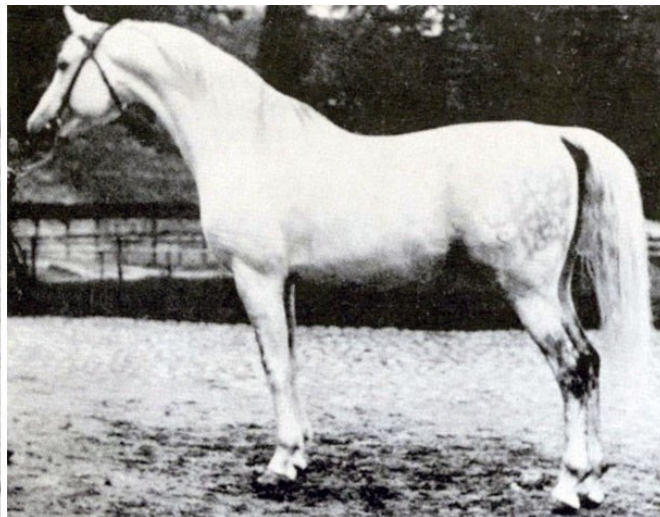
Pierwszym ogierem czystej krwi arabskiej, który zaczął kryć w Kraśnicy był cenny Ibn-Mahomet kaszt. 1925 (Mahomet - Sułtanka po Ilderim or.ar.) hod. Gumniska, własn. Związku Hodowców Konia Uszlachetnionego w Opocznie. Był to jedyny w ówczesnych czasach ogier tej rasy należący do Powiatowego Związku Hodowców Koni. W jego rodowodzie znajduje się wiele koni importowanych ze Wschodu. W roku 1935 Ibn-Mahomet pokrył obie klacze. Łysa urodziła bardzo cenną Iwonkę III 1936, a Łyska – Irenkę 1936. Obie te klacze zostały wcielone do stada w Kraśnicy. Szkoda wielka, że Ibn-

Mahomet nie został więcej użyty w hodowli.

Następnie w 1936 roku przyszedł do skonały Fetysz siwy 1924 (Bakszysz i Siglavi-Bagdady po Siglavi-Bagdadv or.ar.) hod. Janów Pódl. Pan Bąkowski miał wówczas około 10 klaczy (w tym trzy chowane w czystości krwi), od których odchowywał remonty (w 1933 roku dostał nawet za nie medal). Był więc znanym hodowcą, dlatego też udało mu się pozyskać dla swojej stadniny tak cennego ogiera, kryjącego klacze nawet w Janowie. Niestety, obie klacze czystej krwi, które pokryto Fetyszem, pozostały jałowe. W tym właśnie czasie do Kraśnicy przyjechała komisja niemiecka obejrzeć tego ogiera. Fetysz odszedł do Traken jeszcze w 1936 roku, zakupiony specjalnie dla tej stadniny.



Kl. Iwonka III kaszt. 1936 (Ibn-Mahomet - Łysa po Hassizi)
Kraśnica



Og. Amurath Sahib siwy 1932
(Amurath II - Sahiba po Nana Sahib I) Breniów

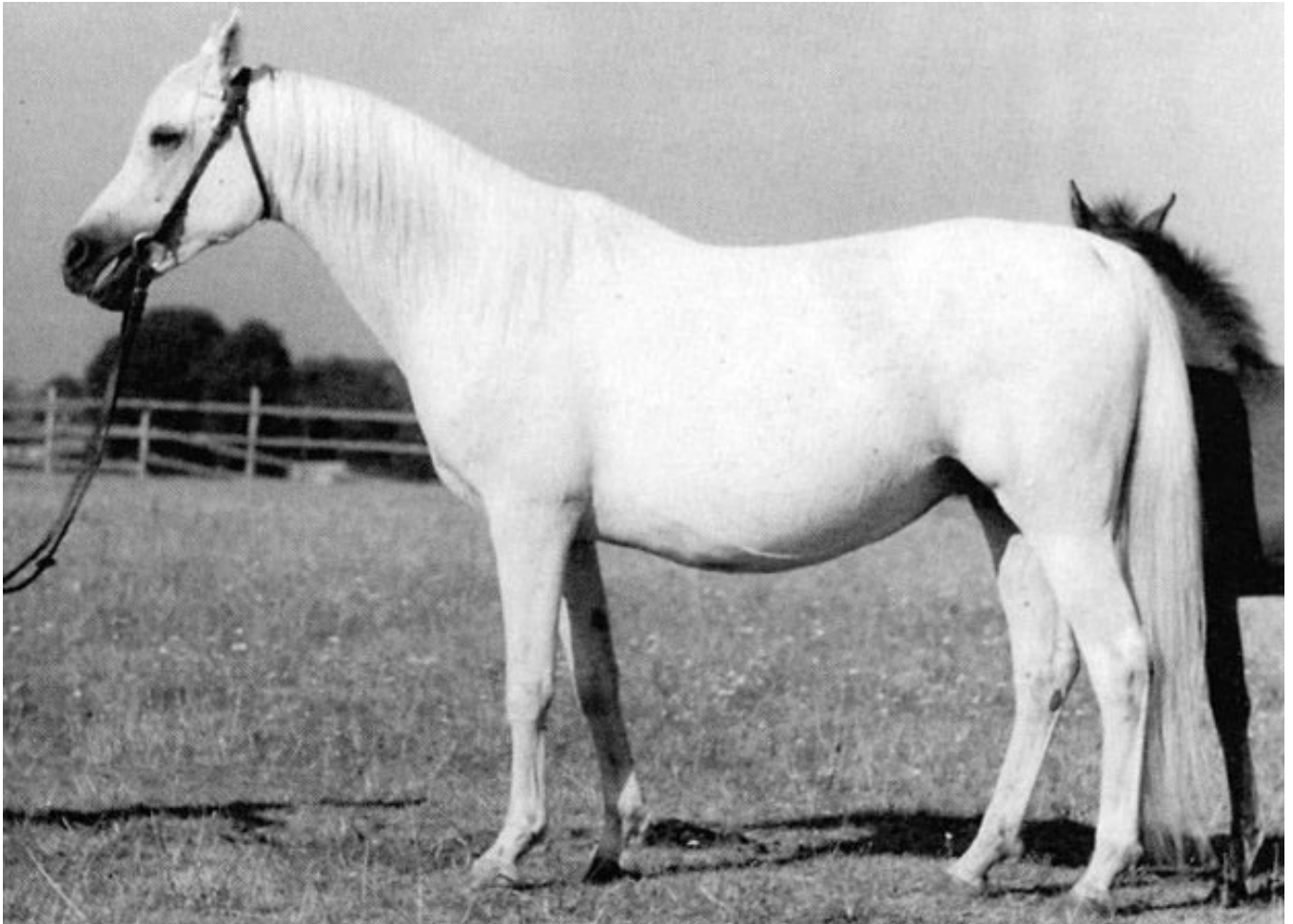
W 1937 roku padła Łysa i w tym samym roku przyszedł do Kraśnicy doskonały Amurath Sahib siwy 1932 (Amurath II - Sahiba po Nana Sahib I) hod. Breniów, właśnie zakupiony do PSO. Trudno sobie dziś wyobrazić hodowlę światową bez tego ogiera. Państwo Bąkowscy byli z niego bardzo dumni, tym bardziej że to pan Jerzy pierwszy go docenił i wziął do Kraśnicy. Amurath Sahib działał tam w latach 1937-1940. Pokrył w tym czasie 5 klaczy, urodziły się niestety tylko dwa źrebaki: ogier Legion 1938 (od Łyski), którego dalszych losów nie znam, i klacz Bałajka 1941 (od Iwonki III). Również stadnina w Wodzisławiu przysyłała do Kraśnicy pod Amurath Sahiba swoje klacze, które też dały z nim cenne potomstwo.

Stadnina w Kraśnicy należała do niewielkich hodowli, liczyła tylko dwie matki arabskie (i trzy chowane w czystości krwi). Jednak ogółem znajdowało się tam około 50-60 koni (6 cugowych, 28 roboczych i około 20 sztuk młodzieży). Zaawansowane wiekiem klacze czystej krwi arabskiej nie pracowały: starszki spacerowały po okólniku same lub ze źrebakami. Jedyne moja ukochana wierzchówka Irenka (z krzywą szyją) wozila czasami beczkę z wodą lub mnie na grzbiecie. Natomiast te chowane w czystości krwi traktowane były jako cugowe -Niezabudka, Bajeczka, Ilonka (...).

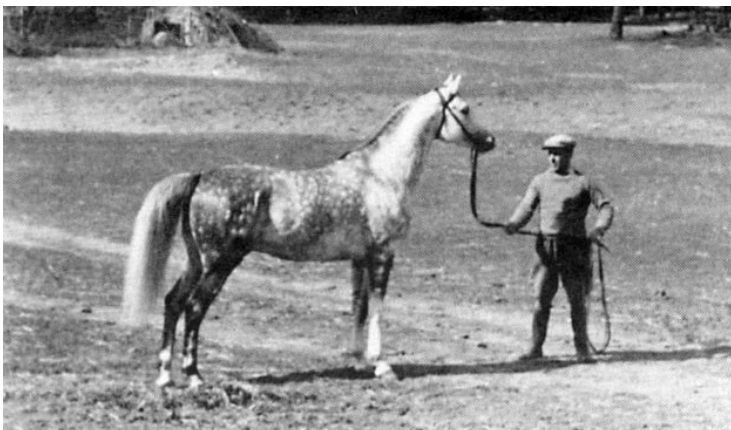
„Wszystkie kraśnickie klacze, nie tylko arabki, kryte były ogierami czystej krwi arabskiej. Szczególnie Amurath Sahib dal dużo dobrych koni, również półkrwi, a kraśnickie szpaki były znane na całą okolicę. Poza arabami czystej krwi i w czystości chowanymi, konie nasze były poprzez krycie ogierami arabskimi bardzo podrasowane i przez to bardzo piękne. Okoliczni gospodarze, wzorując się na dworze kupowali od nas źrebaki i w ten sposób poprawiał się stan koni w okolicy” [E.B.]

Wrzesień 1939 roku był dla państwa Bąkowskich tragiczny, tak jak dla większości Polaków. Pan Jerzy został zmobilizowany, jednak nie do swojego macierzystego pułku, ale razem z 50 innymi rezerwistami

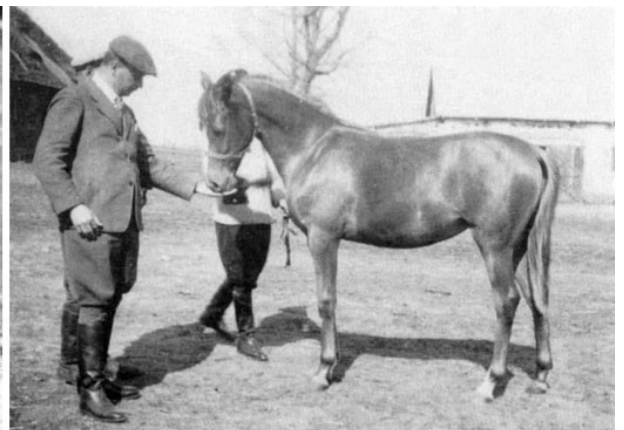
zorganizował grupę walczącą z dywersją w pow. Opoczno. I tym razem na wojnę wyruszył na własnym koniu. We Lwowie dostał się do niewoli radzieckiej i umieszczono go w obozie przejściowym w Szepietówce. Tam jeden z żołnierzy proponował mu mundur zwykłego szeregowca (takich puszczano do domu, natomiast oficerów odsyłano do Starobielska). Pan Jerzy odmówił jednak, motywując swą decyzję tym, że nie pozwala mu na to honor polskiego oficera. Został zamordowany w Charkowie wiosną 1940 roku. Rodzina otrzymała od niego tylko 2 czy 3 kartki. O jego śmierci córka dowiedziała się dopiero w 1990 roku (żona Jerzego - Anna i jego syn już w tym czasie nie żyli). Pamiątkowa tablica ku czci pana Jerzego znajduje się w kościele w Tomaszowie Mazowieckim.



Kl. Bałałajka siwa 1941 (Amurath Sahib - Iwonka III po Ibn-Mahomet) Kraśnica



Og. Amurath Sahib siwy 1932
(Amurath II - Sahiba po Nana Sahib I) Breniów

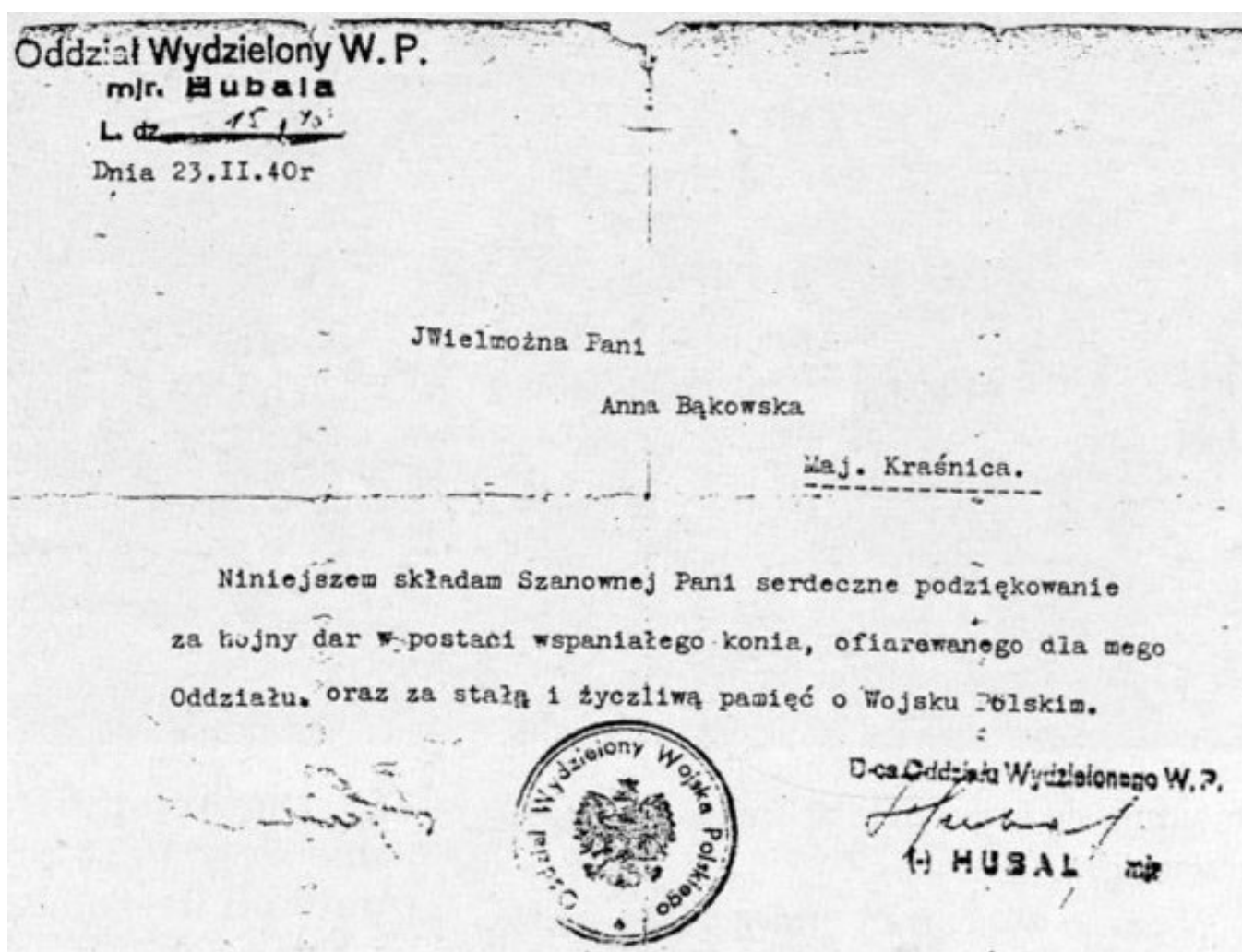


Kl. Iwonka III kaszt. 1936 w wieku źrebięcym
w towarzystwie swojego właściciela, p. Jerzego
Bąkowskiego

W czasie wojny trud prowadzenia stadniny i całego gospodarstwa spadł na barki pani Anny Bąkowskiej. Radziła sobie z tymi obowiązkami bardzo dzielnie i sprawnie.

Podczas działań wojennych w 1939 roku zaginęła Łyska. Pozostały tylko urodzone w 1936 roku Iwonka III i Irenka.

W 1941 roku do Kraśnicy przyjechała po raz drugi komisja niemiecka i kazała odesłać do Janowa Podlaskiego (przez Bogusławice) Iwonkę III wraz ze źrebięciem Bałałajką (wraz z nimi zostały również przekazane chowane w czystości krwi: Bajeczka, Laleczka Ewuni i Niezabudka). Jeszcze w 1941 roku Iwonka III została pokryta w Janowie ogierem Trypolis 1937. Po odsądzeniu Bałałajki, Iwonka III odeszła w 1941 roku do Hostau, gdzie z ogierem Witeź II 1938 dała dwa ogierki: Wiwata 1944 i Wiktora 1945, które wraz z matką były ewakuowane do Niemiec. Stamtąd w 1945 roku Iwonka III została razem z grupą innych polskich arabsów wywieziona do USA. Oba ogierki natomiast wróciły z Niemiec do Polski wraz ze stadniną janowską i biegały na wyścigach. Dalsze ich losy nie są mi znane.



List od „Hubala” do p. A. Bąkowskiej z podziękowaniem za podarowanego konia

W Kraśnicy pozostała tylko Irenka 1936 która zaginęła w 1944 roku, a także część klaczy chowanych w czystości krwi.

W latach 1941-1942 w Kraśnicy stacjonował ogier Floks siwy 1924 (Bakszysz-Kalina po Ibrahim or.ar.) hod. Janów Pódl. Pokryta nim Irenka w 1942 roku pozostała jałowa, natomiast w 1943 roku urodziła klaczkę - Pralinkę, która biegała na wyścigach, ale do hodowli nie została użyta. Floks dał w Branicach

bardzo zasłużoną Elsisę 1930.

Pani Bąkowska była patriotką, tak jak jej mąż. Dała temu wyraz ofiarowując majorowi Dobrzańskiemu - Hubalowi wspomnianego wierzchowca męża - Demona (pan Jerzy nie wziął go na wojnę). Demon znany był więc w okolicy najpierw jako wierzchowiec pana Bąkowskiego, a później Hubala. Koń ten, który poległ wraz z majorem Dobrzańskim, znalazł zasłużone miejsce spoczynku w szańcu Hubala. Gdzie złożono kości jego jeźdźców — nie wiadomo...



Kl. Arfa gn. 1947
(Witraż - Bałałajka po Amurath Sahib) Kraśnica



Konie wyjazdowe w Kraśnicy

Pani Anna Bąkowska działała w Armii Krajowej, była bardzo zaangażowana w pracę konspiracyjną, niosła też pomoc wszystkim potrzebującym. Jej córka Ewa tak wspomina te czasy:

„Dom nasz był pełen, czasami do stołu siadało do 40 osób. Początkowo byli to wysiedleńcy z poznańskiego, z Łodzi, a potem różni ukrywający się ludzie i nasza rodzina z kresów i z miasta. Kraśnica była punktem rozdziału leków dla całego okręgu AK (oddziały powstańcze, szpitaliki, placówki). Matka przywoziła je końmi z Tomaszowa i różnymi drogami dostarczała do odbiorców. W latach 1943-44 bywały u nas bardzo często oddziały partyzanckie (oczywiście w nocy)”. Za to wszystko obie Lnie zostały odznaczone przez Rząd w Londynie Krzyżami Armii Krajowej.

18 stycznia 1945 roku do Kraśnicy wkroczyły wojska radzieckie. *„W ciągu jednej nocy zniknął cały inwentarz żywy oraz cały dobytek domu. Następnego dnia musiała mama z moim bratem i ze mną opuścić w ciągu 14 dni powiat z zakazem zamieszkania bliżej niż 40 km od jego granicy.*

(...) W 1948 roku byłyśmy obie z Matką aresztowane za współpracę z AK. Mnie jako małoletnią zwolniono po paru tygodniach, a matkę po paru miesiącach. Uratowała nas miejscowa ludność, która masowo zgłaszała się jako nasi świadkowie” [E.B.].

Pani Bąkowska zamieszkała z dziećmi w Gdańsku. Tam z trudem otrzymała pracę. Jej syn studiował leśnictwo w Poznaniu, gdyż pochodzenie uniemożliwiło mu dostanie się na Politechnikę Gdańską. Córka Ewa natomiast ukończyła chemię na tejże Politechnice.

Dzięki pomocy dobrych ludzi pani Anna Bąkowska odzyskała Bałałajkę 1941 oraz jej córki Gondolę 1946 i Arfę 1947, a także część koni chowanych w czystości krwi (uważanych wtedy za półkrew). Konie te zostały zakupione do stadnin, oczywiście po potrąceniu należności za ich utrzymanie. Bałałajka i Arfa trafiły do PSK Albigowa. Wyceniono je następująco: Bałałajka -120.000 zł, Arfa - 30.000 zł. W tym czasie (jesienią 1947 roku) 100 kg owsa kosztowało 4.000 zł. Wynika z tego, że wspaniała Bałałajka kosztowała aż trzy tony owsa, a Arfa niecałą tonę. Przed wojną 100 kg owsa kosztowało około 15 zł.

Można sobie zatem przeliczyć ile, na stosunki przedwojenne, zapłacono za te wspaniałe klacze. Tyle, ile dano za Bałałajkę, kosztował niezły koń roboczy. Oczywiście należało jeszcze odjąć koszty utrzymania. Podziwiam odwagę pani Bąkowskiej, dla której zapewne nie tyle ważne były pieniądze, ile sam fakt, że koni nie zrabowano, tylko mimo wszystko za nie zapłacono. Jest to jedyny znany mi przypadek zakupu koni czystej krwi arabskiej od prywatnego właściciela po II wojnie. Wszystkie inne konie prywatne zostały automatycznie upaństwowione.

Niewielka i krótko działająca stadnina koni w Kraśnicy miała olbrzymi wpływ na hodowlę koni arabskich, nie tylko w Polsce, ale i na świecie, dzięki wyhodowaniu Bałałajki.

W 1944 roku w Janowie Podlaskim Bałałajka została pokryta Trypolisem 1937, ale nie zażrebiła się. Następnie była łączona z Witrażem 1938, z którym dała znakomite potomstwo użyte do hodowli, takie jak: Arfa 1947 - bardzo zasłużona dla hodowli, Bandola 1948 - „królowa polskich arabów”, Banio 1951 - ogier czołowy w Nowym Dworze, Bask 1956 - sprzedany do USA w 1963 roku, czempion tego kraju. Była również łączona z Wielkim Szlemem 1938, z którym dała klacz Bachantkę 1957, sprzedaną do USA w 1961 roku.

Bałałajka była klaczą bardzo łagodną spokojną, wspaniałą matką. Miała gołębie serce. Nigdy nie zaczynała burd z koleżankami, ani nie kopnęła obcego źrebaka. Już samo spojrzenie jej przepięknych oczu chwytало człowieka za serce. Bałałajka była dla mnie symbolem żeńskości i macierzyństwa, ideałem klaczy stadnej. Kochałem ją bardzo mocno... chociaż w tamtych czasach nie była tak sławna jak dziś.

Kraśnica jest chyba najlepszym przykładem, jak można od jednej, ale cennej klaczy dochować się wspaniałego potomstwa, oczywiście używając do krycia wartościowych ogierów.



Kl. Arfa gn. 1947
(Witraż - Bałałajka po Amurath Sahib) Kraśnica



Og. Amurath Sahib siwy 1932
(Amurath II - Sahiba po Nana Sahib I) Breniów